

Plon narady technicznej Załoga PZPB Nr 5 walczy o likwidację usterek i braków

Ogólnokrajowa Narada Zw. Zaw. Włóknarzy postawiła przed załogami fabryk prócz zdwojonej troski o realizowanie planu produkcyjnego i oszczędnościowego także zobowiązania natury technicznej i socjalnej. A więc przede wszystkim dbałość o park maszynowy. Jest bowiem zupełnie zrozumiałe, że tylko na starannie utrzymanych i w porę remontowanych maszynach można produkować dobrze i wydajnie.

Załoga PZPB Nr 5 zdając sobie z tego sprawę dąży do jak najszybszej likwidacji wszelkich usterek technicznych na wszystkich oddziałach produkcyjnych. Podczas narady, która zebrała się specjalnie w tym celu, padło wiele słuszych zarzutów pod adresem Wydziału Ruchu i Wydziału Elektrycznego fabryki. Przedstawiciele poszczególnych oddziałów wystąpili z pokaznym rejestrem zaniedbań natury technicznej i socjalnej, które powinny być jak najszybciej usunięte. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa obydwu przedziałów, które stanowią najważniejszy dział zakładów „bawełnianej 5-tki”.

Słuszne żale załogi Przedziału Egipskiej

Robotnicy „przedziału egipskiej” skarżą się, że zbyt długo oczekują na reparację bębnow i wałków wyciągowych. Wydział Ruchu prowadzi opieszale prace przy uruchomieniu nowej grubej wrzecienicy, która może podnieść procent wykonania planu, oraz „puszcza mimo uszu” ciągłe monity, dotyczące zmiany podstawy przy dwóch wadliwie pracujących zgrzeblarkach. Nowe maszyny zaś zainstalowane na przedziałach czekają już szereg dni, aby Wydział Elektryczny sprowadził do nich silniki. Nawet na taki drobny, jak założenie dzwonka do windy, trzeba czekać tygodniami.

Wydział Higieny i Bezpieczeństwa Pracy także nie rozumie, co to znaczy pośpiech w pracy. Od dawna już pow-

stał projekt założenia umywalni na przedziału — pomieszczenie jest już gotowe, ale niestety stoi puste od kilku tygodni.

Majstrowie przedziału egipskiej mogą natomiast pochwalić się dość poważnym sukcesem, jeśli chodzi o kontrolę parku maszynowego. Udało im się mianowicie po wielu miesiącach poszukiwań znaleźć błąd w maszynach hartmanowskich, które źle pracowały na skutek wadliwego montażu. Obecnie maszyny te dają o wiele większą produkcję.

Braki w przedziału Amerykańskiej

Przedstawiciele „przedziału amerykańskiej” mają słuszne pretensje do Wydziału Zaopatrzenia. Choć od dawna już złożyli za potrzebowanie na drut mosiężny do haczyków, skrzelki do wrzecienic i skrzynki na włókno i odpadki nie otrzymali dotychczas nie tylko żadnej z zamówionych rzeczy, ale nawet słowa odpowiedzi.

Dużo kłopotu przysparzają przedziałowi aparaty nawilżające, z których zaledwie 30 procent funkcjonuje należycie. Przewody wodne są zanieczyszczone osadem, skutkiem czego przedziałni otrzymuje zbyt mało wilgoci, co odbija się ujemnie na jakości włókna. Trzeba też koniecznie zainstalować podwójny wentylator do tłoczenia świeżego powietrza. Inne bolączki, — to popsute okna i podłogi oraz brak zastaw do okien. Słońce padające do sali produkcyjnej wysusza włókno, które skutkiem tego traci swą moc. Wydział Ruchu winien także zająć się uprzątnięciem zepsutych mo-

torów, które niepotrzebnie zajmują miejsce na salach.

Narzeką również dział przygotowawczy i tkalnia

Dział przygotowawczy jako najważniejszą porusza sprawę złego stanu wag, które wykazują pewne odchylenia. Dotkliwą przeszkodą w pracy jest brak wózków transportowych. Zamówione wózki dostarczono bez kółek, bo... nie złożono na nie specjalnego zapotrzebowania. Oto dowód, jak biurokratyzm nie traktują swoje obowiązki niektóre wydziały gospodarcze.

Kierownik Oddziału Przygotowawczego daje projekt przyjęty przez wszystkich uczestników narady, aby wózki transportowe ogumować twardą gumą i w ten sposób uchronić od zniszczenia podłogi sal fabrycznych.

Tkalnia domaga się szybkiego przetransportowania

40 krosien, które według planu przejmują PZPB Nr 7 oraz szybszego wyremontowania krochmalni.

Wydziale Ruchu — popraw się!

Rezultatem narady technicznej PZPB Nr 5 było skonstatowanie faktu, że Wydział Ruchu pracuje opieszale, że nie wykonuje na czas zamówień i swych zobowiązań. To się musi zmienić. Pracownicy Wydziału Ruchu muszą zacząć pracować sumiennie i punktualnie. Takie przyrzeczenie złożyli na naradzie także przedstawiciele Wydziału Elektrycznego. Na rada ustaliła, że wszystkie sprawy poruszone przez poszczególne oddziały muszą być jak najszybciej załatwione, a ponadto do końca czerwca na przedział amerykańskiej ma zostać zmontowanych 9 nowych maszyn obrądkowych.
H. Sam.

Wymiana legitymacji partyjnych to nie formalność — lecz akt o doniosłym znaczeniu

Zgodnie z uchwałami Komitetu Centralnego PZPR, organizacje terenowe, a więc Komitety Dzielnicowe, Miejskie, Powiatowe i Gminne przygotowują się obecnie do akcji wymiany legitymacji partyjnych. Akcja ta w zasadzie rozpoczęła w dniu 15 maja br. znajduje się obecnie w stadium prac przygotowawczych. W związku z tym odbyła się ostatnio w Komitecie Łódzkim PZPB druga odprawa pełnomocników dzielnicowych do spraw wymiany legitymacji partyjnych.

Odprawa ta miała na celu nie tylko zapoznanie pełnomocników ze sposobem przeprowadzenia akcji, lecz również udzielenie im praktycznych wskazówek, wynikających z zebranego już przez Komitet Łódzki doświadczenia w pierwszym okresie akcji wymiany legitymacji.

W referacie swym wygłoszonym na odprawie, sekretarz Organizacyjny Komitetu Łódzkiego, tow. Grudziński, poruszył istotne problemy związane z wymianą dokumentów partyjnych. W pierwszym rzędzie mówca zwrócił uwagę na fakt, że akcja wymiany legitymacji jest nie tylko formalnym zakończeniem procesu organicznego zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce, ale również i ostentacyjnym uporządkowaniem ewidencji partyjnej członków PZPR. Akcja wymiany legity-

To i owo Filip z konopi

— Wyrwał się Filip z konopi — zauważył, jak zwykle, zagadkowo, mój przyjaciel Kazio, kiedy się wczoraj spiknęliśmy, przypadkiem w „Gospodzie Ludowej”.

— Kto? — spytałem zainteresowany.

— Mikołajczyk — odparł lakonicznie Kazio, lynknęszy „jeden głębszy” — „Sinalco”.

Macnąłem lekceważąco ręką.

— Żadna sensacja — zauważyłem. — Całe życie nic innego nie robił. Pewnie jakiś nowy wywiadzik w „Berliner Tageblatt”?

— Nie — zaprzeczył Kazio — Słowo do rodaków.

— To nas nie dotyczy — uruszyłem ramionami — Nie obywał Polski — Niech sobie gada do swoich rodaków z Wall-Street, City itd.

— Ależ czekaj, frajerze — zniecierpliwiał się mój przyjaciel, — kiedy on wlaśnie do nas...

— Omyłka w adresie — przerwałem — zwrot nadałcy z adnotacją: „kontrabandy nie przyjmujemy”...

— Głupi jesteś! — urzasnął Kazio — Tu chodzi o żywe słowo, nie pisane...

— W porządku — kiwnąłem głową — tym lepiej. Można nie słuchać. „Pisze głasy nie idą pod niebiosa”.

— Ale przez BBC i „Głos Ameryki” — upierał się Kazio — wlaśnie idą. Dlatego też w dzień Zielonych Świątek nadawali Mikołajczyka.

— Ale nic z tego nie wyszło. Chłop nasz oświecony jest dostatecznie co do roli takich panów jak pan Mikołajczyk, dlatego też w milionowych masach manifestował za obronę pol-ju i za utrwaleniem sojuszu robotniczo-chłopskiego, a na pohybel — różnym Mikołajczykom i ich anglosuskim mocodawcom. — I jeżeli dla odmiany p. Mikołajczyk — słuchał audycji polskich z przebiegu tegorocznego Święta Ludowego, to na pewno się nie ucieszył...

— Nie, dlaczego — uśmiechnąłem się — owszem, mógł się cieszyć, ale tylko „po linii” ludowego przysłowia: jak nagi w pokrzywach...

Et.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Tow. Garczyński — mistrz oszczędności

Robotnicy i pracownicy umysłowi Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych mogą znowu pochwycić się dużymi osiągnięciami na odcinku racjonalizacji pracy, pomysłów i wynalazków. Obok doniosłych wynalazków, przynoszących naszemu państwu miliony złotych oszczędności, mamy znowu do zanotowania kilka osiągnięć naszych racjonalizatorów — mistrzów oszczędności.

Do nich należy między innymi robotnik — ob. Garczyński Władysław, który przy pomocy

młodsze konstruktora, Czesława Sochy, skonstruował taniej i wygodniej przyrząd do gnięcia blach pod dowolnym kątem. Dotychczasowa produkcja blach służących do skrzynek snowadla zabierała znaczną ilość drogiego czasu, a trudności związane z wykonaniem powodowały niejednokrotnie olbrzymie straty w

materiałach i narzędziach. Słusznie ob. Garczyński Władysław dzięki swojemu przyrządowi trudności te usunął. Uzyskana oszczędność roczna przez użycie jego przyrządu wynosi 57,074 zł.

Henryk Bogusławski korespondent fabryczny „Głosu” z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych

Pieniądze rzucone w błoto

Przechodząc codziennie ulicą Tylną przyglądam się przepro-

wadzonej tu akcji suszenia i za sypywania bagiennej łąki, leżącej po prawie stronie ul. Tylniej. Projekt zamienienia dotychczasowego siedliska komarów na zdrowy pod budowę placu względnie piękny park — jest śmiały i godny podziwu.

Nie igrać z ogniem! PZPJG Nr 8 muszą usprawnić ochronę przeciwpożarową

Zakłady nasze budowane były przez kapitalistę niemieckiego, który nie tylko lekceważył życie ludzkie, ale i bezpieczeństwo przeciwpożarowe, gdyż fabrykę swoją ubezpieczył od ognia w kilku zakładach ubezpieczeń.

Obecnie, kiedy fabryka stała się naszym wspólnym dobrem, sprawa zmieniła zupełnie swoje oblicze. Dziś wszyscy musimy troszczyć się o całość i bezpieczeństwo naszych zakładów pracy.

Pożar — największy i najgroźniejszy wróg — może w naszych zakładach wyrządzić wielkie szkody, gdyż odczuwamy dotkliwie brak odpowiednich urządzeń przeciwpożarowych oraz instalacji alarmowej. Nadmiar złego stropu hal fabrycznych są drewniane i do tego stopnia przeoilwione, że najmniejsza iskra może spowodować niebezpieczeństwo. Instalacje przeciw-

nie również są tylko prowizoryczne.

Interwencje nasze nie odnozą pożądanego skutku i trudno tu zrozumieć stanowisko kierownictwa fabryki, które widocznie nie docenia czołającego niebezpieczeństwa.

Podobnie rzecz ma się ze specjalnymi dmuchawkami, potrzebnymi do odkurzenia motorów elektrycznych. Już od kilku miesięcy staramy się o te dmuchawki, prawdopodobnie zapotrzebowanie zostało już złożone — ale dmuchawek jednak nie otrzymujemy.

Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki zainteresują się tymi niedociągnięciami i sytuacja w naszej fabryce ulegnie w najbliższym czasie zmianie.

Wiślicki Stanisław korespondent „Głosu” z PZPJG Nr 8

Przyglądając się jednak uważnie przebiegowi prac, pozyłem pewne spostrzeżenia kłujące mnie — robotnika — w oczy.

Otóż woźnice zwożący ziemię i piach wysypują go gdzie komu wygodnie, według własnego widzimisie. Sterty ziemi piętrzą się więc nie tylko na łące, ale i na chodnikach ulicy Tylniej. Natomiast srodek łąki jest wolny.

Aby piach przewieźć na srodek łąki trzeba będzie znowu najmować wozy i opłacać je. A przecież racjonalnym kierownictwem pojazdów można by uniknąć niepotrzebnych wydatków i zaoszczędzić robotnikowi wysiłku.

Jańczak Bronisław korespondent fabryczny z PZPW Nr 3

Święto Ludowe w Rawie Mazowieckiej



Na zdjęciu — podczas wycieczki stoją obok siebie ZMP-owcy z miasta i ze wsi: od lewej — kol. kol. Nychter, Cholewińska i Wieszorkówna

